

"O uczuciach w tangu..." - Beata Maia Gellert

O uczuciach w tangu...

z Beatą Maią Gellert,

tancerką i instruktorką tanga argentyńskiego, członkini zarządu stowarzyszenia Akademia Tango Argentynskiego, współorganizatorką corocznego Międzynarodowego Festiwalu Tango Argentynskiego w Warszawie; poza nauką tanga prowadzi zajęcia ze świadomości ciała i choreoterapii, autorskie warsztaty rozwoju i poznania siebie oraz terapię taniem (indywidualną i dla par) w Polsce, Anglii, Hiszpanii i Włoszech.

O uczuciach w tangu...

z Beatą Maią Gellert,

tancerką i instruktorką tanga argentyńskiego, członkini zarządu stowarzyszenia Akademia Tango Argentynskiego, współorganizatorką corocznego Międzynarodowego Festiwalu Tango Argentynskiego w Warszawie; poza nauką tanga prowadzi zajęcia ze świadomości ciała i choreoterapii, autorskie warsztaty rozwoju i poznania siebie oraz terapię taniem (indywidualną i dla par) w Polsce, Anglii, Hiszpanii i Włoszech.

PFL: Tango, walc, salsa - czy to nie wszystko jedno co tańczymy? Jest w tangu coś wyjątkowego?

B.M.G.: Tango po prostu jest wyjątkowe. Jako taniec - improwizacja, rodzaj kontaktu, sposób przeżywania. Najbardziej chyba jednak obeszła nas poczucie oderwania od rzeczywistości i jednocześnie nie bardzo silnego w niej osadzenia, które sprawia, że chce się tańczyć i tańczyć. Po przetańczonej nocy na pierwszy plan wysuwa się nie uczucie zmęczenia, tylko pozytywnego nastrojenia, lepszego zestrojenia ze wszystkim naokoło. I oczywiście chęć na więcej.

Jako improwizacja tango wymaga ogromnego wyciszenia i gotowości na to, żeby na chwilę nie być samemu - żeby podążać i prowadzić, żeby zgrać się we wspólnym rytmie. Prawdziwe tango dzieje się w środku, w człowieku i między ludźmi. Bardzo ciężko opisać tańczone wyjątkowość tanga, to trzeba raczej poczuć. Często wielu osobom tango argentyńskie myli się z taniem towarzyskim - oczekując gwałtownych zwrotów, szerokich wymachów i rąk w ząbach - takich uczuć na pokaz. A w tangu inne jest właśnie nie to, że poza sceną nie ma miejsca na pokaz - uczucia trzeba mieć odwagę przeżyć, wytańczyć. Nie do lustra, nie do publiczności tylko do drugiego człowieka, w bliskim objęciu, bez maski.

PFL: Tango to taniec pełen emocji, głównie bokich uczuć, skrajnych namiętności. Czy to metafora prawdziwej miłości, czy tylko wstęp do niej?

B.M.G.: Wszystko zależy od tego czym chcemy, żeby nasze tango było o i... z kim tańczymy oraz kim jesteśmy my. Tango jest przede wszystkim metaforą życia, więc nasz taniec będzie taki, na jaki jesteśmy gotowi. Ważne jest to, że możemy próbować krok po kroku otwierać się na większą uczuciowość w tańcu, na lepszy kontakt z własnymi emocjami, zbierać odwagę na ekspresję emocji, które na co dzień tłamsimy. To, co ważne w tangu to to, że utwór trwa trzy minuty, a tanga (zwyczajowy set 4 utworów, które tańczymy z jedną osobą) 12, po których można po prostu powiedzieć dzieńku i rozjechać się do swoich stolików. A potem spróbować znów.

W tangu przydarzają się różne formy relacji - piękne, intensywnie przetłuczone tanga, które takimi w końcu nie pozostają, romanse i trwałe związki. Nie traktowałem abym tanga jako wstępu do konkretnej relacji, ani nie oczekiwałem abym jej. Raczej skupiłem abym się na odszukiwaniu kontaktu z własnymi emocjami i ich ekspresji, na uczuciowości w relacji. To samo w sobie jest zwykle początkiem pięknej przygody, często z wielką czoną zaskakującym spotkaniem.

PFL: Tango to taniec o korzeniach pozaeuropejskich. Jak wpisuje się w naszą polską kulturę i mentalność?

B.M.G.: Tango doskonale wpisuje się w słowiańską duszę. Jak śpiewał o kiedyś stare Dobre Małeństwo (?) "Tango to smutna myśl, która się tańczy" i co w tym jest. Te myśli oczywiście nie zawsze muszą być smutne - są też tanga figlarne, wesołe, pełne omdlenia i liryczne. Chodzi raczej o to, żeby aby tańczyć tango, trzeba mieć coś do "wytęczenia", trzeba mieć pewien bagaż doświadczeń, specyficzny rodzaj dojrzałości w sobie, który sprawia, że wolimy razem płynąć w tangu, niż wyskakać się i wypocić w szalonej salsie. Sądzę, że Polacy wiele tego w końcu nie w sobie mają - zwłaszcza, kiedy minie już magiczna 30-tka.

PFL: Ważniejsze są wciąż nasze emocje od efektownych figur?

B.M.G.: W tangu chodzi w końcu nie o treść, znacznie mniej o formę tańca. Nie skupiamy się na efektownych figurach (choć i te się pojawiają) ani na tym, że podniesiemy sobie nastrój i oderwiemy się od rzeczywistości skacząc wesoło do utraty tchu. Cała magia polega na tym, że w ruchu, z drugą osobą, wytęczamy to, co nam w duszy gra. To naprawdę niepowtarzalne uczucie.

PFL: Obserwujemy renesans tanga w Europie Zachodniej, Ameryce, Polsce. Czyżby to jakaś odpowiedź na kryzys damsko - męskich relacji? Co nam jednak po drodze umknęło?

B.M.G.: Sądzę, że atrakcyjność tanga po części wynika w końcu nie z tego, że role w nim są tak jednoznacznie scharakteryzowane. Mężczyźni są bardzo męscy, kobiety bardzo kobiece. W dobie unisexu i sportowego luzu trochę brakuje nam kobiet w pożąskujących sukienkach, bluzkach bez pleców, długich rękawiczkach. Brakuje też eleganckich, szarmanckich, pachnących mężczyzn, jednak nie w stylu metroseksualnym. W tango kobiecość i męskość są jakby "podrasowane", jednak na szczęście omijają granice kiczu (nie mówię tu o tango scenicznym, które jednak w tym kierunku często zmierza). Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że wiele z nas obecnie nie ma kompetencji do budowania związku. Hołdujemy nierealistycznym oczekiwaniom lansowanym w kolorowych pismach, czekamy na księżicę z bajki, a tak naprawdę boimy się bliskości i możliwego zranienia. W tango możemy przez chwilę być blisko - przytuleni, uważni na siebie, razem w interakcji - bez zobowiązań i ryzyka. Tak, myślę, że tango jest też po części odpowiedzią na naszą samotność i marzenia o takim w końcu nie rodzaju kobiet i mężczyzn.

PFL: W tangu mężczyzna dominuje, kobieta pozwala się prowadzić. Tęsknimy - mimo równouprawnienia - do naszych płciowych ról?

B.M.G.: Myślę, że jesteśmy w momencie przełomu. Troszkę już nam dobrze z tym równouprawnieniem, ale gdzieś zapodział nam się te różnice, te smaczki... To tak, jak był myś trochę zagalopowali, ale też nie do końca chcieli wracać skąd przyszli my. Dla mnie jest to trochę jak poszukiwanie złego rodka. Relacji równej w trosce, ciepło,

wolno ci ekspresji, ale bez unifikacji. I to jest wól ał nie to, co oferuje nam współł czesne tango. Nie zapominajmy, łze tango jest tał cem łzywym, ciÄ gle siÄ rozwija, a niektÄre z jego najmł odszych gwiazd majÄ po dwadzieł cia lat... Te osoby wprowadzajÄ nowe rozumienie rÄł, takłze tych tanecznych. Obecnie mÄ łczyzna w tangu owszem - prowadzi, ale rÄłwniełż na swÄtj sposÄłb podÄ łza, jest uwałżny na partnerkÄ , otwarty na sygnał y od niej pŁ ynÄ ce. Nie dÄ łży za wszelkÄ cenÄ do realizacji wł asnej wizji z niÄ u boku, tylko w kałżdej chwili tełż korzysta z sygnał Äłw pŁ ynÄ cych od niej. Nie jest to peł ne rÄłwnouprawnienie w rozumieniu unisexu, ale nie jest to tełż relacja dominacji czy podporzÄ dkowania.

PFL: Kobiety nie boją siÄ powrotu macho? Tak dŁ ugo walczył y, łzeby mieÄ coŁ do powiedzenia...

B.M.G.: UmownoŁ Ä tanga jest zbyt dułża, łzeby groził a powrotem macho. Tym bardziej, łze mł odzi tancerze z typem macho majÄ niewiele współłnego. Co innego zresztÄ tolerowaÄ kolegÄ machistÄ przez 12 minut tał ca, kiedy nie mÄłwi, a co innego umÄłwiÄ siÄ z nim na kawÄ . Chociałż rÄłłżne sÄ potrzeby w doborze partnerÄłw. Na pewno jednak nie rozlewał abym relacji tanecznych tak bezpoł rednio na codzienne łżycie.

PFL: Uczy Pani tanga opartego o spontanicznÄ improwizację , pozbawionego schematÄłw, szablonowych kroczkÄłw. To chyba jednak wcale nie jest ł atwiejsze, wielu z nas lubi jednoznaczne instrukcje...

B.M.G.: Z poczÄtku to mołże siÄ nawet wydawaÄ trudniejsze. Na pewno wymaga wiÄ cej Ä wiczeł nad ł wiadomoł ciÄ siebie, swojego ciał a, siebie w relacji... Ale wł ał nie dziÄ ki takim Ä wiczeniom i temu, co dziÄ ki nim w sobie odkrywamy mołżemy tał czyÄ cał Ä duszÄ . Mołżemy byÄ nie ograniczeni krokami, znanymi partnerami/ partnerkami, ukł adami, znanÄ muzyka... No i to sÄ bardzo ciekawe Ä wiczenia - cał y proces nauki nabiera nieco innego wymiaru.

PFL: W nauce tanga koncentruje siÄ Pani na ł wiadomoł ci ciał a i odblokowaniu emocji. Mamy z tym problemy, jesteł my mał o otwarci?

B.M.G.: Jesteł my przede wszystkim mał o ł wiadomi. Czasem chcielibył my byÄ bardziej otwarci, ale nie wiemy jak. Nie mamy takiego kontaktu z ciał em, jaki dobrze by był o łzebył my mieli - czÄ sto nie czujemy subtelnych sygnał Äłw z niego pŁ ynÄ cych, ignorujemy wałżne informacje, wstydzimy siÄ poruszyć w sposÄłb "nieuczesany". A bez tego... jak otworzyć siÄ na drugÄ osobÄ , skoro sami sobie nie dajemy prawa do spontanicznego ruchu? Ale to tełż jest troszkÄ wina naszych uwarunkował kulturowych.

PFL: W tangu to on prowadzi, a ona mu ulega. Odnajdują w tał cu współłnÄ harmoniÄ . Jest szansa, aby osią gnÄ Ä podobnÄ harmoniÄ w łżyciu?

B.M.G.: Jest szansa!!! I tango potrafi pokazaÄ do tego drogÄ . Co wiÄ cej - ona nie ulega. Oboje współł tworzą ten taniec, i w tym tełż jest harmonia. Chodzi wł ał nie o harmoniÄ , a nie o uleganie.

PFL: Prowadzi Pani terapiÄ tangiem. Do kogo jest ona skierowana i co osią ga siÄ dziÄ ki niej?

B.M.G.: MuszÄ tu zaznaczyć , łze sÄ to zajÄ cia terapeutyczne w sensie procesu nastawionego na zmianÄ , nie w sensie podÄ łżania za wskazaniami konkretnej szkoł y terapeutycznej - takiej terapii nie prowadziÄ . ZajÄ cia dedykowane sÄ parom i "singlom" - tym wszystkim, ktÄrzy chcÄ

zrozumieć swoje zachowania w związkach (w efekcie swojej sytuacji), popracować nad komunikacją w parze, zacząć przyciągać innych partnerów, przestać powielać wzorce, etc. Można pracować na zajęciach prywatnych lub grupowych. Zwykle osiąga się lepszy wgląd w swoje funkcjonowanie w świecie relacji- w oczekiwania, lęki, potrzeby, reakcje na partnerów/partnerki - również te nie do końca uświadomione. Podobne efekty uzyskują pary, którym dzięki tym zajęciom łatwiej jest się porozumieć. Uczą się nowych wzorców komunikacji, opartych na wzajemnym szacunku. Tango pokazuje też wiele z gier, w które nie wiadomo gramy i pozwala nad nimi pracować w bezpieczny, nieinwazyjny sposób. Prowadzą także zajęcia wyłącznie dla kobiet i wyłącznie dla mężczyzn - również w grupach i prywatnie - o naszej relacji z samym sobą. Nasze ciało mówi nam o nas bardzo wiele. Często te zajęcia okazują się pretekstem do pracy nad sobą w relacjach, do zmiany postaw życiowych, czasem są mocną trampoliną do terapii werbalnej w jednym z wiodących (kiedy dzięki pracy nad sobą okazuje się, że dojrzeliliśmy do podjęcia decyzji o terapii).

PFL: Mieszkała Pani w Buenos Aires. Czy współcześne obyczaje damsko - męskie w Argentynie mają swoje korzenie w tangu?

B.M.G.: Oj, nie, to chyba raczej tango ma swoje korzenie w obyczajach damsko-męskich Argentynczyków! Jeśli chodzi o obyczaje to ten region Ameryki Łacińskiej nie potrzebuje pretekstów - jego mieszkańcy są ludźmi raczej otwartymi na cielesność (mówiąc bardzo ogólnie). Tango jest po prostu tak intymne, jak cała damsko-męska kultura Argentyny. Jest też dumne - dwoje ludzi jest razem, ale każdy z nich jednocześnie stanowi o sobie. Tałóż razem, bo chcą być razem, ale nikt nikogo do niczego nie zmusza i obydwoje cieszą się ze spotkania.

Rozmawiała: Ewelina Socha

Dodane przez : Waldemar, dnia styczeń 14 2011 11:09:35